

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu



ZOFIA NAŁKOWSKA

MEDALIONY

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu

Jeżeli objąć myślą ogrom przyspieszonej śmierci, jakiej miejscem – niezależnie od działań wojennych — stały się tereny Polski, to obok zgrozy najsilniejszym uczuciem, jakiego doświadczamy, jest zdziwienie.

Uduszono i spalono te nieprzebrane masy ludzkie w trybie najstarannej przemyślanej, zracjonalizowanej, sprawnej i udoskonalonej organizacji. Nie wyrzekano się przy tym sposobów bardziej dowolnych, amatorskich, odpowiadających upodobaniom indywidualnym.

Nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, ale miliony istnień człowieczych uległy przeróbce na surowiec i towar w polskich obozach śmierci¹. Oprócz szeroko znanych miejscowości, jak Majdanek, Oświęcim², Brzezinka³, Treblinka, raz po raz odkrywamy nowe, mniej głośnie.

Ukryte pośród lasów i zielonych wzgórz, nieraz z dala od torów kolejowych, pozwalały na rozwinięcie systemów jeszcze bardziej uproszczonych i oszczędnych.

Tak znaleziono całe złoża umarłych, zagrzebane w Tuszyńku⁴ i Wiączyńcu⁵ pod Łodzią.

Tak wystarczył jeden stary pałac w Chełmnie, położony na wzgórzu, z przepięknym widokiem na rozkolysany trawami i zbożami krajobraz, jeden na pół zrujnowany spichrz, jedna w pobliżu rozległa, ściśle oparkaniona parcela młodego sosnowego lasu, by osiągnąć cyfrę ofiar sięgającą miliona.

Wystarczył mały czerwony budynek z cegły obok Instytutu Anatomicznego we Wrzeszczu⁶ pod Gdańskiem, by z ludzi zamordowanych wytapiać tłuszcz na mydło, a skórę ich garbować na pergamin.

Żydom aresztowanym we Włoszech, w Holandii, w Norwegii i w Czechosłowacji Niemcy obiecywali doskonałe warunki pracy w obozach Polski, uczonym zapewniano stanowiska w instytutach badań naukowych. Pewnej grupie Żydów darowano na własność bogate polskie miasto przemysłowe, Łódź. Przy tym zalecano im, by zabierali ze sobą tylko rzeczy najcenniejsze.

Gdy transport więźniów przybywał na miejsce przeznaczenia, ludzie wysiadali z wagonów na jedną stronę toru, walizki zaś zrzucano w wielkie stopy po stronie przeciwnej.

Ponadto w blokach mieszkalnych kazano im się wszystkim rozbierać przed wejściem do łazienki i ubrania starannie złożyć. Gdy stamtąd wyszli, nikt z nich ubrania swego nie odnalazł. Jednych wpędzano prawie nagich do komory gazowej lub do hermetycznych samochodów, w których podczas jazdy do krematorium dusili się gazem spalinowym. Inni otrzymywali w zamian łachmany, w których prowadzeni byli do pracy.

¹polskie obozy śmierci — chodzi o niemieckie obozy nazistowskie, znajdujące się na terytorium ówczesnej Polski. [przypis edytorski]

²Oświęcim — polskie miasto powiatowe w województwie małopolskim; w trakcie II wojny znajdował się tutaj największy nazistowski obóz koncentracyjny, Konzentrationslager Auschwitz. [przypis edytorski]

³Brzezinka — polska wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie oświęcimskim; w czasie II wojny znajdował się tutaj nazistowski obóz koncentracyjny Birkenau, będący największą częścią obozu oświęcimskiego (Konzentrationslager Auschwitz). [przypis edytorski]

⁴Tuszynek — polska wieś położona w województwie łódzkim, w gminie Tuszyn. [przypis edytorski]

⁵Wiączyń — polska wieś położona w województwie łódzkim, w gminie Nowosolna; dziś popr. forma Ms.: Wiączyńcu. [przypis edytorski]

⁶Wrzeszcz — część Gdańska, położona na północ od Śródmieścia. [przypis edytorski]

Jak w innych obozach, i w Oświęcimiu gromadziły się całe składy ubrań wełnianych, obuwia, kosztowności, przedmiotów osobistego użytku. Naładowane towarami pociągi odchodziły do Rzeszy. Brylanty zdemontowanych pierścieni wywożono w zakorkowanych butelkach. Wagonami szły całe skrzynie okularów, zegarki, puderniczki, szczoteczki do zębów — wszystko miało swoją wartość.

Utylizowanie spalonych kości na nawóz, tłuszczu na mydło, skóry na wyroby skórzanego, włosów na materace — to był już tylko produkt uboczny tego olbrzymiego przedsięwzięcia państwowego, przynoszącego w ciągu lat nieobliczone dochody.

Ta stała dywidenda płynęła z ludzkiej męczarni i ludzkiego przerażenia, a także z ludzkiego upodlenia i zbrodni; i stanowiła istotną ekonomiczną rację całej imprezy obozów. Ideologiczny postulat wytracenia ras i narodów służył temu celowi, stanowił jego usprawiedliwienie.

Od więźniów, powracających teraz do Polski z obozów niemieckich, z Dachau⁷ i Oranienburga⁸, dowiadujemy się nowych szczegółów, które uzupełniają naszą wiedzę o faktycznym stanie rzeczy. Okazuje się, że w Rzeszy całe zastępy specjalistów zajmowały się rozpruwaniem ubrań i obuwia, zwożonego z obozów polskich do centrali. W szwach odzienia, w podszewkach i pod obcasami trzewików znajdowali oni mnóstwo zaszytych złotych monet. Nie darmo po śmierci Himmlera⁹ odkryto schowane w jego siedzibie pod Berchtesgaden¹⁰ setki tysięcy funtów szterlingów w dewizach dwudziestu sześciu państw.

Przy zapoznaniu się z niezwykle zjawiskiem Oświęcimia — zarówno na zasadzie materiału, który przyniosły zeznania świadków, jak przy naocznych oględzinach miejsca dramatu — uderza fakt bardzo celowego przystosowania systemu i urządzeń tego obozu do zadania mającego charakter dwojaki: polityczny i ekonomiczny, można by rzec — idealny i praktyczny.

Zadaniem politycznym było uwolnienie pewnych terenów od ich mieszkańców, by terenami tymi wraz z ich naturalnym i kulturalnym bogactwem niepodzielnie zawładnąć. Zadaniem ekonomicznym było, aby samo przeprowadzenie tego zamierzenia nie tylko nie przyniosło uszczerbku, nie powodowało żadnych kosztów, ale na odwrót: aby stało się zarazem źródłem, z którego można ciągnąć zyski — po pierwsze w postaci wykonanej przez więźniów pracy dla fabryk przemysłu wojennego, po drugie w naturze, to jest majątku zagarniętym po zmarłych.

Tak zamyślona i zrealizowana impreza była dziełem ludzi. Oni byli jej wykonawcami i jej przedmiotem. Ludzie ludziom zgotowali ten los.

Jacyż byli ci ludzie?

Przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich¹¹ przesunął się szereg byłych więźniów obozu, ocalałych od śmierci wbrew wszelkiej nadziei. Byli między nimi ludzie nauki, politycy, lekarze, profesorowie, stanowiący chlubę swoich narodów.

Każdy ocalał jeden spośród swoich najbliższych, każdy dowiedział się o śmierci swoich rodziców, swej żony albo dzieci. Ocalili, wcale na to nie licząc.

Doktor Mansfeld¹², profesor uniwersytetu w Budapeszcie powiedział: „Tylko dlatego mogłem to przeżyć, że ani przez chwilę nie wierzyłem w ocalenie. Gdybym oddawał się złudzeniom, nie miałbym tego moralnego spokoju, który zachował mnie przy życiu”.

Zadaniem tych ludzi w obozie było niesienie pomocy innym wówczas, gdy sami co

Lekarz, Więzień

⁷Dachau — niemieckie miasto powiatowe w kraju związkowym Bawaria; podczas II wojny znajdował się tutaj nazistowski obóz koncentracyjny KL Dachau, Konzentrationslager Dachau. [przypis edytorski]

⁸Oranienburg — niemieckie miasto powiatowe w kraju związkowym Brandenburgia; podczas II wojny znajdował się tutaj nazistowski obóz koncentracyjny Konzentrationslager Oranienburg. [przypis edytorski]

⁹Himmler, Heinrich (1900–1945) — niemiecki polityk, działacz partyjny, wojskowy, zbrodniarz wojenny będący współautorem Holocaustu. [przypis edytorski]

¹⁰Berchtesgaden — niemiecka gmina w kraju związkowym Bawaria; w latach 1934–1945 mieściła się tu ważna rezydencja nazistowska, Berghof. [przypis edytorski]

¹¹Komisja Badania Zbrodni Niemieckich właśc. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce a. Główna Komisja Badań Zbrodni na Narodzie Polskim — działająca w latach 1945–90 Komisja, w skład której wchodziła także Zofia Nałkowska. Zadaniem Komisji było prowadzenie dochodzeń w sprawie zbrodni popełnionych przez władze III Rzeszy w latach 1939–45 w Polsce, na obywatelach polskich w innych krajach okupowanych przez hitlerowców i na terenie Niemiec; ponadto zbieranie materiałów, dowodzących tych zbrodni, oraz ich analiza i publikowanie wyników. [przypis edytorski]

¹²Mansfeld, Géza (1882–1950) — węgierski lekarz, więzień obozu w Auschwitz. [przypis edytorski]

dnia ocierali się o śmierć, gdy na równi z innymi podlegali wszelkim odmianom udręczenia. Jako lekarze byli Niemcom potrzebni w obozie, to dawało im pewne możliwości ratowania ich ofiar.

Tak doktor Grabczyński¹³, z Krakowa¹⁴, objąwszy blok Nr 22¹⁵, miejsce mordu i postach kierowanych tam na „wykończenie” chorych, przeobraził go w szpital prawdziwy. Nie tylko otoczył ich opieką jako lekarz, nie tylko wyjednał dla nich lekarstwa i środki opatrunkowe, ale podstępem bronił ciężko chorych od zagazowania, ratował ich życie, zapewniając, że w ciągu pięciu dni będą zdrowi.

Ale i ci, którzy własnymi rękami wykonywali ten precyzyjny plan mordu i grabieży, byli także ludźmi. I ludźmi byli ci, którzy rozszerzali ramy rozkazów, którzy mordowali ponad przepisaną normę z amatorstwa¹⁶.

Ze świetnych pod względem plastyki zeznań posła Mayera, który dwanaście lat swego życia spędził w obozach niemieckich, mamy pojęcie, jak wyglądali oprawcy z Oświęcimia.

Największym zbrodniarzem w obozie był August Glass, krępy i muskularny, przechadzający się co dnia po blokach kolebiącym się krokiem atlety. Ten upatrzone ofiary bił w nerki w ten sposób, żeby nie zostawić śladów, a śmierć następowała po trzech dniach.

Inny stawiał stopę na gardle człowieka i miażdżył mu krtań swym ciężarem.

Inny zanurzał głowę więźnia w kadzi, tak długo ją trzymając, póki nieszczęsny się nie udusił.

Jeden z najbardziej krwiożerczych blokowych, zawodowy złoczyńca, był bardzo wymagający przy apelu i za niedokładne wyczyszczenie ubrania lub butów uderzał gumą, zakończoną ołowiem, po głowie tak celnie, że na miejscu zabijał. Zależało mu na tym, by mieć na dzień piętnastu zabitych.

Jeszcze inny, wysoki na dwa metry, o długim nosie, długiej twarzy i wąskich oczach, z poruszającą się na szyi grdyką, z bardzo długimi rękami — codziennie tymi rękami dusił przed śniadaniem kilku więźniów, wybierając ich sobie na oko w różnych blokach podczas porannej przechadzki.

Niewątpliwie byli to ludzie, którzy mogli to robić, ale robić tego nie musieli. Zawczasu jednak uczyniono wszystko, by wydobyć z nich i uruchomić te siły, które drzemią w podświadomości człowieka i które — niebudzone — mogłyby nigdy nie dojść do głosu.

Nadzwyczaj staranna selekcja i dobrze obmyślane systemy wychowawcze dostarczyły tego jedyne w dziejach zespołu ludzkiego, który odegrał do końca wyznaczoną sobie rolę.

Z zeznań posła Mayera wiemy, że w stadium początkowym partia Hitlera¹⁷ powiększała swój stan czynny, werbując sobie wyznawców spośród szumowin społecznych. Byli tam przestępcy, mordercy i złodzieje, byli sutenerzy. Wychowanie nazistowskie otaczało ich wrodzone instynkty szczególną pieczę. Świadczy o tym wydana w Niemczech ustawa specjalna, wzbraniająca komukolwiek zarzucania członkom partii ich osobistej przeszłości. Wielu ludzi za przekroczenie tego zakazu siedziało w więzieniach.

Według zeznań profesora psychiatrii w Pradze, doktora Fischera, na specjalnych kursach, często dwuletnich, gdzie szkolono młodzież hitlerowską, odbywały się praktyczne ćwiczenia sadystycznego okrucieństwa.

Tenże profesor Fischer, wieloletni rzeczoznawca sądowy, twierdzi, że sadyzm w najmniejszym stopniu nie zmniejsza odpowiedzialności przestępców. Są to wszystko ludzie świadomi swych czynów i ponoszący za nie całkowitą odpowiedzialność.

Dzieci w Oświęcimiu wiedziały, że mają umrzeć. Do uduszenia w gazie wybierano mniejsze, nienadające się jeszcze do pracy. Selekcji dokonywano w ten sposób, że dzieci przechodziły kolejno pod prętem zawieszonym na wysokości jednego metra i dwudziestu

¹³Grabczyński, Jan — polski lekarz, aresztowany w Sandomierzu w 1942 r. z powodu udzielania pomocy medycznej partyzantom; więzień obozu w Auschwitz. [przypis edytorski]

¹⁴Kraków — polskie miasto powiatowe, stolica województwa małopolskiego. [przypis edytorski]

¹⁵blok Nr 22 — wg niektórych źródeł był to blok Nr 21. [przypis edytorski]

¹⁶amatorstwo — tu: zamiłowanie, przyjemność. [przypis edytorski]

¹⁷Hitler, Adolf (1889–1945) — niemiecki polityk, ideolog narodowosocjalistyczny, działacz partyjny i wojskowy pochodzenia austriackiego; kanclerz Rzeszy (1933–1945), przywódca NSDAP, zbrodniarz wojenny. [przypis edytorski]

centymetrów. Świadome powagi chwili, te mniejsze, zbliżając się do pręta, prostowały się, stapały wyprężone na palcach, by zaczepić głową o pręt i uzyskać życie.

Około 600 dzieci, przeznaczonych do uduszenia, trzymano w zamknięciu, nie mając jeszcze kompletu potrzebnego do wypełnienia kamery. Też wiedziały, o co chodzi. Rozbiegały się po obozie i chowały, jednak SS-mani¹⁸ zapędzali je z powrotem do bloku. Słychać było z daleka, jak płakały i wołały o ratunek.

— My nie chcemy do gazu! My chcemy żyć!

Do jednego z doktorów zastukano nocą w okno jego lekarskiego pokoiku. Gdy otworzył, weszło dwóch chłopców zupełnie nagich, skostniałych na mrozie. Jeden miał dwanaście, drugi czternaście lat. Udało im się zbiec z samochodu w chwili, gdy podjeżdżał do komory gazowej. Lekarz ukrył chłopców u siebie, żywił ich, zdobył dla nich ubranie. Na zaufanym człowieku przy krematorium wymógł, że ten pokwitował odbiór dwu trupów więcej, niż otrzymał. Narazając się każdej chwili na zgubę, przechował u siebie chłopców do czasu, gdy mogli znów ukazać¹⁹ się w obozie, nie wzbudzając podejrzania.

Doktor Epstein²⁰, profesor z Pragi, przechodząc ulicą między blokami oświęcimskiego obozu w pogodny poranek letni, zobaczył dwoje małych dzieci — jeszcze żywych. Siedziały w piasku drogi i przesuwały po nim jakieś patyczki. Zatrzymał się przy nich i zapytał:

— Co tu robicie, dzieci?

I otrzymał odpowiedź:

— My się bawimy w palenie Żydów.

Wiosna — lato 1945 r.

Dziecko, Dzieciństwo,
Zabawa, Śmierć, Żyd

¹⁸SS-man a. esesman — funkcjonariusz SS. [przypis edytorski]

¹⁹ukazać się — dziś popr.: pokazać się. [przypis edytorski]

²⁰Epstein, Berthold (1890–1962) — pediatra i naukowiec, powołany jako lekarz do obozu koncentracyjnego w Auschwitz podczas II wojny światowej. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: [https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nalkowska-medaliony-dorosli-i-dzieci-w-oswiecimi/](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nalkowska-medaliony-dorosli-i-dzieci-w-oswiecimi)

Tekst opracowany na podstawie: Zofia Nałkowska, Medaliony, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, 1974.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (www.wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Anna Stasiak, Elżbieta Sekuła, Monika Kępska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.